Cena egz. 10 gr.

# Kurier Zachodni »ISKRA«

ROK XXIX | Środa 5 października 1938 r. | Nr. 271

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50



Droga historii

# Tryumfalne wkroczenie wojsk polskich do Trzyńca i Jabłonkowa

CIESZYN, 4.10 PAT. W wykonaniu zawczasu przygotowanego planu wojska polskie w dniu dzisiejszym przekroczyły w dwóch miejscach granicę, dzielące dotychczas Śląsk Cieszyński na dwie części i zajęły niemal całą połać Cieszyńskiego z Trzyńcem i Jabłonkowem.

Ludność obu tych miast już przez cały dzień wczorajszy oczekiwała z niecierpliwością nadejścia wojsk polskich. Dopiero w godzinach popołudniowych stało się wiadomem, że wojska nadejdą w dniu dzisiejszym. To też dziś od rana od wczesnych godzin ludność całego obszaru czyniła gorączkowe przygotowania do godnego powitania armii.

Wzdłuż szos i dróg pobudowano liczne bramy triumfalne i pozawieszano transparenty z hasłami patriotycznymi.

W Trzyńcu i Jabłonkowie mieszkańcy od rana samorzutnie rozpoczęli zamazywanie czeskich napisów szyldów. W obu miastach wzdłuż ulic, którymi miało przechodzić wojsko utworzyły się gęste szpalery, w których miejsca zajęła dziatwa szkolna z naręczami kwiatów i chorągiewkami o polskich barwach narodowych, dzieci w strojach ludowych, harcerze, sokoli, liczne grupy ślązaków i górali śląskich w barwnych strojach regionalnych. Porządek utrzymywały miejscowe straże ogniowe, harcerstwo i członkowie polskich organizacyj społecznych.

### WOJSKA NA GRANICY

Wojska polskie przekroczyły granicę o godz. 12 w południe i ruszyły dwoma kolumnami na Trzyniec i Jabłonków. Na ulicy prowadzącej do miasta Trzyńca ustawiono wspaniałą bramę triumfalną z napisem „Niech żyje wojsko polskie. Witajcie zbawcy“. Na głównej ulicy, która do dzisiaj zwała się ulicą Masaryka zawieszono tablicę z napisem „Ulica Marszałka Śmigłego-Rydza“.

Naprzeciw Ratusza ustawiono trybunę przybraną kwiatami i flagami o barwach narodowych. W mieście panował nastrój radosnego i niecierpliwego oczekiwania. Przed trybuną stanęła orkiestra robotników trzynieckich. Na trybunie powitany żywiołowymi owacjami stanął dowódca grupy operacyjnej — „Śląsk“ gen. Bortnowski, gen. Malinowski, komendant główny policji państw. gen. Kordian Zamorski oraz burmistrz Trzyńca, zasłużony działacz i szermierz o polskość miasta p. Kaizer.

### DEFILADA W TRZYŃCU

Ze zbliżeniem się godz. 1-ej nastrój radosny wzmaga się coraz bardziej. Z oddali dobiega potężny okrzyk „Wojsko polskie niech żyje“. To gen. Abraham na czele wojsk polskich wkracza w granice miasta. Rozlegają się dźwięki marsza. Gen. Abraham jako dowódca defilady podjeżdża na koniu do trybuny i składa gen. Bortnowskiemu raport.

Publiczność bez ustanku manifestuje na cześć Pana Prezydenta R.P., Armii Polskiej, jej Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza, oraz ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Defiladę rozpoczynają pułki ułanów, zasypane deszczem kwiatów, który w kilka chwil zamienił jezdnię w barwny kobierzec. Postawa kawalerii polskiej, którą miejscowa ludność zobaczyła po raz pierwszy wzbudziła nieopisany zachwyt i wywołała gromkie oklaski oraz okrzyki „Niech żyje kawaleria polska. Niech żyje nasza kawaleria“. Rozentuzjazmowane twarze wyzwolonych spod ucisku czeskiego mieszkańców miasta spotkały się z nie mniej radosnymi spojrzeniami dziarskich ułanów, dumnych z zaszczytu, który im przypadł w udziale.

Nie przebrzmiał jeszcze tętent koni, gdy u wylotu ulicy ukazały się oddziały zmotoryzowane. Tuż za nimi pomaszerowała artyleria przeciwlotnicza a następnie artyleria polowa.

Okrzyki na cześć armii polskiej nie ustają i jeszcze bardziej wzmagają się, gdy brukiem ulicy trzynieckiej wstrząsnęło głuche dudnienie kół artylerii ciężkiej. Chorągiewki dziatwy szkolnej ustawionej w szpalerach powiewają bez ustanku, kwiaty sypią się pod koła i na żołnierzy, pokrywają grubą warstwą jaszcze artyleryjskie. Znów słychać tętent, to pułki strzelców konnych. Znowu wiwaty, znowu owacje, kwiaty, łzy szczęścia i radości w oczach ludności polskiej, wreszcie ułani zamykają defiladę, a na końcu widnieją jeszcze dwa ambulanse pocztowe, które zajmą się natychmiast organizacją służby pocztowej w Trzyńcu.

### PRZEMÓWIENIE GEN. BORTNOWSKIEGO

Gen. Abraham melduje zakończenie defilady, schodzi z konia i zbliża się do gen. Bortnowskiego, który w towarzystwie gen. Malinowskiego podchodzi do mikrofonu i wygłasza krótkie przemówienie. W przemówieniu tym gen. Bortnowski oświadczył m. in.:

„Jesteśmy w Trzyńcu, który zajęliśmy. Widać tu, że najwyższą siłą jest ta siła, jaką zdołała zaszczepić matka—Polka polskim słowem i polską modlitwą. Ta siła pozwoliła przetrwać wam wieki niewoli i pozwoliła utrzymać polskość. Ona też sprawiła, że żołnierz polski mógł tu wrócić. Jej oddajmy cześć“.

Gen. Bortnowskiego otacza tłum robotników i kobiet trzynieckich, składając ze wzruszeniem na jego ręce gorące słowa podzięki dla armii polskiej za wyzwolenie. Znowu okrzyki „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej. Niech żyje armia i jej Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz. Niech żyje minister Beck“.

### W JABŁONKOWIE

W Jabłonkowie na domu, w którym w r. 1914 przebywał Marszałek Piłsudski, wmurowano w r. 1934 tablicę pamiątkową. Przed tą tablicą ludność miasta na wieść o zbliżającym się powrocie Jabłonkowa na łono Ojczyzny zorganizowała spontaniczną manifestację. Tablica ta przybrana jest wstęgami o polskich barwach narodowych, a pod nią złożono wieńce z takimiż wstęgami. Na rynku stoi brama tryumfalna, przybrana zielenią, girlandami i flagami o polskich barwach narodowych. Od góry widnieje z jednej strony nad godłem państwowym Orła Białego wielki napis „Witamy“, a z drugiej strony „Niech żyje armia polska“.

Wzdłuż drogi, wiodącej przez rynek, ustawiono po obu stronach gęste szpalery młodzieży szkolnej i dzieci w strojach ludowych. Przy bramie stanęła w oczekiwaniu delegacja miasta z burmistrzem Paszkiem na czele, duchowieństwo, przedstawiciele organizacyj społecznych, w szpalerze widać też delegacje ślązaczek w strojach regionalnych, grupę legionistów, przedstawicieli związków śpiewaczych i organizacyj robotniczych. Całą drogę którą kroczyć będzie wojsko przez rynek, dzieci na długo przed wejściem oddziałów usiały grubo kwieciem.

Parę minut po 14 we wszystkich kościołach Jabłonkowa uderzono w dzwony, a w zakładach fabrycznych zabrzmiały syreny na znak że wojsko polskie się zbliża. Ze wszystkich ulic miasta na rynek zaczęły napływać tłumnie niezliczone masy mieszkańców. Momentalnie plac zapełnił się po brzegi. Od strony granicy polskiej nadjechał samochód, z którego wysiadł gen. Malinowski, witany entuzjastycznymi okrzykami tłumów i zasypany formalnie powodzią kwiatów, rzucanych przez dziatwę.

Po przywitaniu się z przedstawicielami

Dalszy ciąg na str. 2-ej.



Nowe kłopoty Pragi

# Dymisja rządu gen. Syrowego

## Rewindykacje węgierskie i ultimatum Słowaków

BERLIN, 4.10. (tel. wł.) Według doniesień z Budapesztu, miano już osiągnąć porozumienie w sprawie rewindykacyj węgierskich. Przewidziano podział na dwie strefy.

Jedna ma być zajęta przez wojska węgierskie od razu, druga przez oddziały międzynarodowe, do czasu plebiscytu.

Czesi widocznie pogodzili się z koniecznością odstąpienia części tych terytorów Węgrom, gdyż rozpoczęli już ewakuację miasta Komarna nad Dunajem.

RZYM, 4.10 (tel. wł.) Mussolini otrzymał wczoraj od regenta Horthy'ego depeszę treści następującej:

„Decydujące poparcie, którego Wasza Ekscelencja zechciała udzielić naszej sprawie, wzruszyło głęboko mnie i wszystkich Węgrów.

Jesteśmy przekonani, że po licznych dowodach głębokiej przyjaźni, zawsze okazywanej przez Waszą Ekscelencję, ostatni wysiłek zapewni Węgrom bardziej sprawiedliwy pokój.

Proszę w imieniu własnym oraz całego narodu o poparcie naszych rewindykacji, aż do rozwiązania definitywnego i słusznego, wyrażam Panu moje najgłębsze podziękowanie“.

PRAGA, 4.10. (tel. wł.) Rząd czeski stanął w tej chwili w obliczu bardzo dużych komplikacji wewnętrznych. Komplikacje te spowodowały żądania Słowaków, którzy dotąd, tj. od chwili załatwienia sprawy Sudetów i Śląska Zaolzańskiego — nie występowały z wyraźnymi żądaniami, któreby wyrażały się w formie ultimatywnej.

Do kryzysu w polityce wewnętrznej w Czechosłowacji doszło w dniu wczorajszym, gdy prezydent Benesz przyjął na specjalnej audiencji ministra Czernaka, członka słowackiej partii ludowej.

### ULTIMATUM CZERNAKA

Min. Czernak zażądał w ultimatywnej formie, aby w ciągu 24 godzin — władza wykonawcza w Słowacji przekazana została w ręce osób desygnowanych przez słowacką partię ludową.

W razie niespełnienia tych żądań, min. Czernak zagroził natychmiastową dymisją. Dymisja ta w obecnej sytuacji oznaczałaby niewątpliwie wycofanie się Słowaków z współodpowiedzialności za dalsze losy państwa czechosłowackiego. Byłby to zatem silny cios, godzący w całość republiki.

### DYMISJA RZĄDU

PRAGA, 4.10. (tel. wł.) Rząd gen. Syrovego podał się do dymisji. Fakt ten wywołał w Pradze wielkie wrażenie. Jak słychać misję sformowania nowego gabinetu otrzymać ma gen. Syrovy.

Przypuszczają tu, że w skład nowego rządu wejdzie kilku ministrów z obecnego gabinetu.

NA ŁAMACH PRASY

# NOWA SYTUACJA W EUROPIE

„Goniec Warszawski" omawia nową sytuację w Europie i przytacza m. in.:

Poza tym wypada z gry środkowo-europejskiej czynnik, który systematycznie psuł stosunki między Polską i Czechosłowacją oraz między Francją a Polską. Mówimy o Sowietach. Ich kompromitacja w wielkiej grze międzynarodowej o przebudowę środkowej Europy przekonała, zdaje się ostatecznie Czechów i Francuzów, że Rosja Sowiecka nie może, przy swej degrengoladzie politycznej, gospodarczej i militarnej, grać poważniejszej roli w sprawach europejskich.

Natomiast coraz śmielej i potężniej wkraczają na arenę europejską Włochy.

### PRACĘ POLSKIEJ DYPLOMACJI

w trudnych i przełomowych chwilach ocenia „Kurier Poranny":

W walce o Śląsk i o zapewnienie Polsce właściwej roli w Europie dyplomacja nasza wykazała mocne nerwy, stanowczość i siłę, strzegąc z godnością honoru i autorytetu Polski.

Dzięki takiej postawie, związanej z postawą całego jednolitego narodu, można było słuszną naszą sprawę wygrać w sposób pokojowy.

W współczesnej dobie brutalnego realizmu, doświadczenia dni ostatnich muszą stać się dla nas wszystkich nowym dowodem że droga do sukcesu politycznego i do rozwoju wiedzie tylko przez twardy, rozumny wysiłek, nieugięte przełamywanie trudności wiarę we własne siły i — odwagę.

### ZDALIŚMY EGZAMIN PRÓBY DZIEJOWEJ

stwierdza „Gazeta Polska" i nawiązuje do aktualnych zadań na przyszłość:

Społeczeństwo polskie zachowując w ciągu minionego tygodnia, groźby wojennej całkowity spokój i dobre nerwy, dało dowód, że w głębi duszy wiedzione wyostrzonym w chwili niebezpieczeństwa instynktem samozachowawczym, obdarza całkowicie zaufaniem tych, którzy stoją u steru władzy państwowej, wbrew rozmaitym teoriom i doktrynom, sugerowanym mu z łamów prasy partyjnej na codzień. Nie można dopuścić, aby zatarła się ta świadomość. Bo ważniejsza i większa jest prawda wyjątkowych dni grozy i przełomu, kiedy historia stawia nowe kroki, niż prawda pozorna tych dłuższych okresów, które wśród poczucia bezpieczeństwa i spokoju dają zbyt często przewagę uczuciom niższego rzędu, ambicjom małoskowym i ludziom słabszego charakteru.

Społeczeństwo polskie w nadchodzących wyborach musi dać dowód, że istotnie, jak stwierdził to Pan Prezydent Rzplitej w swoim zarządzeniu, „wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla państwa". Społeczeństwo musi dać wyraz nie tylko tej świadomości, że zjednoczenie wszystkich wysiłków, jedność społeczeństwa i państwa jest zasadniczym warunkiem pomyślności narodu w dzisiejszej Europie, ale zarazem musi dać wyraz swojej woli czynnego współudziału w pracy nad powiększeniem siły Polski na podstawie dobrze założonych fundamentów i w oparciu o wytyczne, które dobrze zdały egzamin wielkiej próby dziejowej.

### SZYBKO ZAŁATWIŁA POLSKA SWE SPRAWY

pisze „Express Poranny":

Świetnie i szybko załatwiliście wasze sprawy. Chamberlain nie zdążył nawet do was przylecieć...

Te słowa pewnego cudzoziemca najlepiej bodaj charakteryzują wrażenie, jakie wywołało w całej Europie błyskawiczne i bezpośrednie załatwienie sprawy Śląska Zaolzańskiego przez rząd polski.

Nie ulega wątpliwości, że szybkość i triumf polskiej akcji były dla Europy, a zwłaszcza dla Europy zachodniej wielką niespodzianką.

Pokutuje tam jeszcze datujący się z czasów Wersalu i Lokarna pogląd, że gdy tak zwane wielkie mocarstwa dojdą do porozumienia między sobą, wszystkie inne państwa muszą podporządkować się ich decyzjom.

Z tego poglądu zrodziło się niewątpliwie wbrew trzeźwym poglądom widzów Włoch i Niemiec, monachijskie oświadczenie, że jeśli spraw żądań polskich i węgierskich nie będzie w ciągu 3 miesięcy załatwiona bezpośrednio, to będzie ona przedmiotem nowej narady szefów rządów czterech państw.

Tak jakby mogło w ogóle wchodzić w rachubę, by sprawy, obchodzące Polskę, były przedmiotem narad bez naszego udziału!

Zachodnio - europejscy fantaści polityczni, nie zdający sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy w Europie, wyobrażali sobie nawet, może jutro po ugodzie w Monachium, że zaczyna się nowa era... rządów „wielkiej czwórki" w Europie!

Dla tych fantastów akcja Polski była kubłem zimnej wody.

### NIEDYSKRECJE PRZEŁOMOWYCH 12 GODZIN

tak podaje „Dobry Wieczór":

decydujące powzięły niewzruszone postanowienie niezwłocznego przywrócenia Polsce Śląska Zaolzańskiego, przedostają się do wiadomości publicznej bardzo znamienne szczegóły.

Na wieść o wystąpieniu Polski z 12-godzinną notą do Pragi, na ul. Wierzbowej zjawił się ambasador Wielkiej Brytanii p. Kennard, ażeby zaproponować pośrednictwo Ambasador angielski był przyjęty przez dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych, który oświadczył w imieniu ministra Becka, że Polska uważa akcję pośrednictwa za nieaktualną.

Okazuje się dalej, iż ta propozycja pośrednictwa poparta była również bardzo Zza kulis trudnego dnia, kiedy czynniki silnie przez ambasadora Francji.

Z różnych stron wywierano na naszą politykę zagraniczną wielki nacisk, aby skłonić nas do odroczenia sprawy lub skierowania jej na drogę pośrednictwa. Z jednej strony powoływano się na układ w Monachium, twierdząc, że przewiduje on możliwość wyłącznie pokojowego załatwienia sprawy w drodze rokowań, z drugiej strony grożono interwencją sowiecką.

Znalazły się jednak państwa, które wykazały pełne zrozumienie dla żądań Polski Tak więc stanowisko rządu niemieckiego było zgodne z tym, co kanclerz Hitler postawił jako warunek gwarancji granic czechosłowackich w Monachium.

Szczególnie sympatyczne były odwiedziny w ministerstwie spraw zagranicznych ambasadora japońskiego, który wyraził życzenie swego rządu, aby słuszne interesy narodu polskiego zostały zrealizowane.

Nader sympatyczne było także stanowisko Italii.

## Droga historii

# Tryumfalne wkroczenie wojsk polskich do Trzyńca i Jabłonkowa

Dokończenie ze str. 1-ej.

miasta, gen. Malinowska w czasie rozmowy z przedstawicielami ludności śląskiej zapytał czy długo czekali na wojsko polskie.

### CZEKALIŚMY 20 LAT

Posypały się odpowiedzi: „Tak, tak, od 20 lat". Tłum nagle rozstępuje się, gdyż na plac wjeżdża w jednym z następnych samochodów dowódca grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski. Owacje przybierają na sile. Tłum faluje, ciśnie się ku bramie tryumfalnej, by zbliska zobaczyć dowódcę wojsk, wkraczających na Śląsk Zaolzański.



W imieniu miasta powitał reprezentanta armii burmistrz Jabłonkowa Paszek, który przede wszystkim złożył hołd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, a następnie wyraził w imieniu ludności miasta gorące podziękowanie i wyrazy wdzięczności dla wojska i Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza.

Burmistrz Paszek dziękuje następnie serdecznie ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi za to, iż tak pokierował sprawami, że mieszkańcy Jabłonkowa mogli dożyć chwili przyłączenia miasta do Polski bez przelewu krwi. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Jej Prezydenta.

Okrzyk ten, powtórzony entuzjastycznie przez tysiączne rzesze, rozbrzmiał szerokim echem po całym mieście. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Dłuższą chwilę trwały jeszcze manifestacje na cześć min. Becka.

Gen. Bortnowski serdecznie podziękował za zgotowane przyjęcie.

Przemówił jeszcze ks. dziekan Handzlik w imieniu wiernych, Paweł Jeżewicz w imieniu miejscowych towarzystw polskich.

Jedna z harcerek złożyła ślubowanie, że młodzież polska dążyć będzie do tego, by stać się jak najlepszymi obywatelami państwa polskiego, po czym wraz z dwiema małymi dziewczynkami, ubranymi w stroje ludowe, podeszła do dowódcy grupy, składając mu kwiaty. Po wręczeniu bukietów obie małe dziewczynki rzuciły się generałowi Bortnowskiemu na szyję, serdecznie go ściskając i ściskając.

### WZRUSZAJĄCE SCENY

Po podziękowaniu za te owacje i zgotowane przyjęcie gen. Bortnowski wygłosił przemówienie, w którym powiedział:

„Obywatele! Rodacy zza Olzy. Szczęśliwy jest żołnierz polski, że stał się tu ramieniem ojczyzny, wyciągniętym do Was.

Ale nic nasze czyny nie znaczą wobec waszych czynów, wobec czynów matek śląskich, które swymi łzami i nauką od wczesnej młodości wpajały dzieciom mowę i modlitwę ojczystą. Bez tej siły, którą tworzy rodzina — matka i ojciec, nasze czyny byłyby niczym, gdyby nie czyny matki-Polki. Nasze przyjście tutaj byłoby przyjściem do obcych. Dziękuję wam, polskie matki, za to. Niech żyje ta wielka siła, która was prowadziła i która zwyciężyła".

Gdy generał Bortnowski przestał mówić, zapanowała cisza, przerywana płaczem wzruszonych radośnie i do głębi serca rodaków. Gen. Bortnowski, widząc przed sobą zapłakaną twarz starszej ślązaczki w stroju ludowym, podchodzi szybko do niej i serdecznie ją kilkakrotnie całuje. Niewiasta, szlochając, obejmuje generała. Świadkowie tej sceny mają łzy w oczach.

# Modły dziękczynne za pokój

## Orędzie arcybiskupa Kakowskiego

Ks. kardynał Kakowski ogłosił orędzie do duchowieństwa i wiernych archidiecezji warszawskiej, w którym czytamy:

Na Polskę i na całą Europę spłynął błogosławiony anioł pokoju. Świat cały uniknął grozy wojny i wszystkich związanych z nią kataklizmów i nieszczęść. O ten pokój i zgodę między narodami modlił się w ostatnich dniach krytycznych Ojciec św., ofiarując nawet swe życie Bogu dla ocalenia pokoju świata. W myśl zaleconej przez Ojca św. „pokojowej drogi legalnych układów" powróciła do Polski część prastarej dzielnicy Piastowskiej — Śląsk Zaolzański.

W tej historycznej dla Polski chwili powrotu braci naszych z za Olzy serca polskie biją zgodnym rytmem wdzięczności i dziękczynienia ku Stwórcy i Panu naszemu, który w opatrzny sposób kieruje losami naszej Ojczyzny.

Pragnąc publicznie podziękować Bogu za zesłany nam pokój i powrót Śląska Zaolzańskiego do Macierzy polskiej, zarządzam, aby w najbliższą niedzielę, dnia 9 października roku b. we wszystkich świątyniach naszej archidiecezji po głównej Mszy św. (sumie) oraz Mszy św. szkolnej, kapłani odśpiewali z ludem dziękczynne „Te Deum laudamus" wraz z modlitwami za pomyślność Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, poczem hymn „Boże coś Polskę".

# Kanclerz Hitler w Karlsbadzie

## mówił o planach odbudowy Sudetów

KARLSBAD, 4.10. PAT. Dziś w południe przybył tu kanclerz Hitler, witany owacyjnie przez nieprzeliczone tłumy ludności miasta. Po przybyciu na plac Teatralny przeszedł kanclerz przed frontem honorowych kompanii, poczym udał się wśród ponownych entuzjastycznych okrzyków ludności na balkon teatru. Kanclerzowi towarzyszyli Konrad Henlein oraz pos. Frank.

Kanclerz wygłosił z przybranego flagami i kwieciem balkonu krótkie przemówienie, w którym na wstępie podkreślił konieczność usunięcia istniejących jeszcze między sudeckim obszarem a Rzeszą różnic oraz omówił zarządzenia, które będą wydane na tym obszarze i program jego odbudowy.

Po zakończeniu przemówienia rozentuzjazmowane masy odśpiewały pieśni narodowe, podczas gdy kanclerz Hitler stał jeszcze kilka minut na balkonie, dziękując za owacje.

# Dr. Wolff — starostą

### W ODZYSKANYM FRYSZTACIE

CIESZYN 4-10. W zajętym dziś rano wśród entuzjazmu ludności przez wojska polskie Frysztacie, już o godz. 10-ej komisarz cywilny przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk" p. Leon Malhome dokonał uroczystego wprowadzenia na urząd pierwszego polskiego starosty powiatowego we Frysztacie p. Leona Wolffa, prezesa Zw. Polaków w Czechosłowacji, zasłużonego bojownika o polskość na Śląsku Cieszyńskim.

## Nauka ostatnich dwóch tygodni

# Takie jest życie polskie...

W triumfalnej świadomości dobrze wobec Ojczyzny i siebie samego spełnionego obowiązku powraca naród polski w spokoju do codziennej pracy.

Do pracy nad utrwaleniem potęgi i dobrobytu powiększonej Polski.

Na krótko przerwał naród polski tę swoją pracę codzienną. Na krótką chwilę oderwały się oczy Polaków od warsztatów i biurek, ażeby skierować się w stronę wielkich przeznaczeń.

Dnie ubiegłe, dwa tygodnie, które raz jeszcze wstrząsnęły światem silniej, aniżeli kiedykolwiek w ciągu lat powojennych — nie wstrząsnęły życiem narodu polskiego tak mocno, jak to się gdzie indziej działo. Prawdę tę stwierdza dziś powszechnie świat cały, nie szczędząc wyrazów uznania dla Polski, jej spokojnego, upartego zdecydowania i bezspornego pozostawania w stanie nienaruszanej równowagi, podczas spięć najbardziej dramatycznych.

Wyrazy uznania przyjmujemy do wiadomości chętnie. Nie oszalejemy jednak z tego powodu z radości, jak nie pogrążały nas nigdy w odmęt żałości obce, a mniej pochlebne oceny naszego stanowiska i zachowania się. Pozwalamy sobie mianowicie na to, że sprawdzianem naszego sprawowania się dla nas jest i będzie polskie sumienie narodowe i polska racja stanu.

Niemniej jednak warto obecnie, w chwili kiedy powracamy do pracy codziennej — zastanowić się nad przyczynami tego, że stanowisko Polski w „wielkiej grze", jak nazywają w Anglii ostatnie szczęśliwie zakończone przesilenie, było takie, a nie inne, było zdecydowane, spokojne, harde i nieustępliwe, ale słuszne i sprawiedliwe. Zastanowić się nad tym, dlaczego Polska wyszła z wielkiej gry i wielkiej próby charakterów, sił i nerwów — zwycięsko, triumfalnie...

Odpowiedź jest jedna — Polska była do wydarzeń przygotowana! Psychicznie, ustrojowo i militarnie!

Gigantyczna praca nad przeoraniem psychiki polskiej, podjęta przez Józefa Piłsudskiego jeszcze w okresie niewoli przyniosła Mu plon za grobem.

Polak nowoczesny już wie na pewno, że liczyć musi na własne siły i tylko na własnych siłach budować byt swój i swoje zwycięstwo.

Józefa Piłsudskiego wysiłek nad budową takiej psychiki Polaka szedł równolegle z pracą Jego nad stworzeniem „realnej konkrety", realnego wykładnika tej męskiej psychiki w postaci ramienia zbrojnego Rzeczypospolitej — w postaci Wojska Polskiego. Kontynuacja Jego koncepcji, wyrażająca się w rzuconym przez Marszałka Śmigłego-Rydza haśle „obrony Polski", jako „hasle jedynym" jako „pionie moralnym", wokoło którego skupić się mają wszystkie siły duchowe i fizyczne Polski gwarantowała triumf, tak jak trwanie przy tych wytycznych gwarantuje triumfy w jutro.

Józef Piłsudski i wychowani przezeń ludzie zdawali sobie sprawę z położenia geograficznego Polski i czuli prądy, miotające dziś Europą wtedy już, kiedy sejsmografy najbardziej rutynowanych kancelarji dyplomatycznych pozostawały w błogim uśpieniu. Józef Piłsudski i Jego ludzie ustawiali życie polskie pod względem psychicznym, wojskowym i ustrojowym — ba! gospodarczym nawet — na nowych torach. Rzucano na te tory kłody, ale wóz państwowy ciągniony przez dłonie, uczone w szkole Piłsudskiego, toczył się równo w wytkniętym kierunku. Kłody odrzucał, a kiedy trzeba było — nie cofał się przed zmiażdżeniem ich...

Przygotowawszy na nowe, wielkie i trudne czasy psychikę narodową i siłę realną — przygotował Polskę na te czasy również ustrojowo. Kiedy szybkość powzięcia decyzji przesądza o klęsce lub zwycięstwie — odrzucono w ustroju Polski wszystko, co decyzja może opóźniać a odpowiedzialność rozwadniać. Konstytucja z dnia 23 kwietnia 1935 r., ostatni dokument, na którym Józef Piłsudski położył swój podpis — określa odpowiedzialność ludzi, którzy powołani są do podejmowania decyzji. Akty następne stworzyły zaś ten stan rzeczy, w którym Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły-Rydz obok Prezydenta Rzeczypospolitej powołany jest do kierowania życiem Państwa i Narodu. W prostej konsekwencji położenia Polski na szlaku, gdzie krzyżują się prądy najbardziej sobie wrogie i przeciwstawne — tak być musiało. Przetworzona psychika nowoczesnego Polaka pojęła to i dlatego tak jej obce były pewne gierki parlamentarne, poświęcone rozpatrywaniu takich, czy innych okólników... Wyczuto w Polsce powszechnie, że tam gdzie się o losach Państwa rozstrzyga, spostrzeżono już przed dwoma laty szybszy pochód wydarzeń, zwiastujących zawieruchę. Kiedy codzienna, krzykliwa rzeczywistość polska pogrążona była jeszcze w personalnych swarach — tam na szlaku pomiędzy warszawskim Zamkiem, gmachem Naczelnego Dowództwa i pałacem Radziwiłłowskim, w którym mieszczą się centralne ośrodki rządzenia Państwem — ustawiano już życie polskie do działań bezpośrednich. Tam wiedziano już, że rola Wodza Naczelnego będzie rolą naczelną.

W Polsce wyczuto, że dzieje się rzecz potrzebna, zrozumiała i dla tego Polska, wychowana w szkole Piłsudskiego, machnęła ręką na niewczesne manewry sejmowe, nasłowa i „Słowa", przechodząc obok nich mocnym krokiem w pszyszłość, świadoma, że jest przygotowana pod każdym względem do życia przy warsztacie pracy, pod którym leży... karabin. Bo takie jest z przyczyn zewnętrznych życie Polski.

## Odbieramy, co nasze

# Z kolumnami wojska przez Śląsk Zaolzański

(OD SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY)



Wśród entuzjazmu ludności posuwają się wolno czołgi armii polskiej w kierunku odzyskanego Zaolzia.

Cierlicko, 3 października.

Strzelista wieżyczka kościoła w Cierlicku Górnym widna jest z daleka. Widzimy ją, porównujemy z mapą: tak, to napewno Cierlicko, a przecież nie łatwo tam dojechać. Doskonale utrzymana droga, obsadzona jest już częściowo przez nasze wojska, ale pewne jej „wygięcia" posterunki czeskie mają jeszcze we „władaniu".

Zmuszeni tedy jesteśmy okrężną polną drogą windować się pod górę, aby objechać czeskie straże, tymbardziej, że korzystamy z samochodu wojskowego, a i jedzie z nami oficer w mundurze. — Lepiej więc unikać w tych niepewnych czasach wszelkich komplikacyj.

Nie ustrzegliśmy się jednak od zetknięcia z przedstawicielami żandarmerii i armii czeskiej. Pomknąwszy od styku polnej dróżki z szosą, świetną drogą asfaltową, po kilku kilometrach „wpakowaliśmy" się wprost w objęcia czeskiej żandarmerii. Nikt nas nie zatrzymywał, szofer wszakże zahamował wóz na przeciwko trzech wzorowo umundurowanych oficerów czeskich.

Kapitan, jakże reprezentował naszą siłę zbrojną wysiadł z auta i poszedł „pertraktować". Przyglądaliśmy się tej rozmowie ze zrozumiałym zainteresowaniem. Rozmowa toczyła się przyjacielsko i gładko. Czesi z uprzejmym gestem wskazali nam drogę, jakimś tajemniczym znakiem porozumieli się z posterunkami wojska na skrzyżowaniu szosy i... odjechaliśmy.

O kilometr dalej, na moście stali już nasi żołnierze, oficer-rozjemca, z białą opaską na czapce, łącznicy itd. Niecozdziwienia wywołało nasze auto jadące z „tamtej" strony.

Za Cierlickiem, na stoku wzgórza, otoczone małym laskiem znajduje się sanktuarium mocy, tężyzny i geniuszu rasy polskiej. Tu wznosi się mauzoleum ku czci lotników polskich: Żwirki i Wigury.

Bez zbytniej emfazy, bez zbytecznego blichtru i sadzenia się na monumentalność urządzono ten cmentarz. Tragiczne kikuty sosen, o które rozbił się „erwudziak", krzyż brzozowy z poprzecznie umocowanym śmigłem, a nieco wyżej po kamiennych schodach wchodzi się ku prostej kaplicze. Wokoło stoją śmigłe sosny, a obok rośnie i strzela ku górze młody lasek modrzewiowy.

Panuje tu świątynna, mistyczna cisza, zniewalająca do kontemplacji.

Na drogach pełno wojska. W marszu ubezpieczonym ciągną kolumny piechoty, działka przeciwlotnicze i przeciwpancerne. Na rudziejących polach ukryte armaty zajmują stanowiska, paszczami zwrócone do nieprzyjaciela.

Na błękitnym niebie srebrzy się balon na uwięzi, na skraju lasów odpoczywają tabory a telefoniści ciągną kable, motając je na drzewach.

Wojna, choć strzałów nie słychać, — wojna — choć nieprzyjaciel „dobrowolnie" postanowił opuścić ten kraj.

Zostawił betonowe schrony i betonowe gniazda karabinów maszynowych, pośpiesznie budowane przed miesiącem, pokotem leżące drzewa, wycięte prześciski na linii obstrzału, ciężkie żelazne kozły z drutem kolczastym, umocnione przyczółki mostowe i ufortyfikowane budynki u wylotu niektórych wsi i osiedli. Chciał się bronić i byłby się bronił. Pierwszy impet naszych wojsk miał się załamać na tych umocnieniach...

Stało się inaczej. Nieprzyjaciel niechętnie ustępuje z okupowanego przez dwadzieścia lat terenu, zrezygnowany i pogodzony z losem, przybity nieszczęściem własnej ojczyzny, wpędzonej w sytuację bez wyjścia z winy prowodyrów narodu czeskiego.

Oficer, żołnierz i urzędnik czeski — zdają sobie z tego sprawę. W rozmowach nie tają rozgoryczenia i żalu. Mundur, jaki jeszcze noszą nie pozwala im na użycie drastyczniejszych określeń, choć wiemy, że słowa takie cisną im się na usta. Takt i umiar stosowany przez polskie władze wojskowe przy odbieraniu zagrabionych ziem, ułatwia tym ludziom w znacznej mierze przykre funkcje asystowania przy tych aktach historycznych.

Czesi zaczęli uważać Śląsk Zaolzański za swój kraj. Dobrze im tu było, powodziło jeszcze lepiej.

Mała republika czechosłowacka, osaczona w dalszym ciągu na szereg niespodzianek, nie będzie im mogła zapewnić tego dobrobytu, jaki był udziałem Czechów, władających cudzymi ziemiami, z tych ziem czerpiąc zyski i wysyłając na te tereny nadmiar swej ludności w charakterze urzędników, kierowników życia gospodarczego itd.

Przez dwadzieścia lat opanowali Czesi przemysł, handel i spółdzielnie. Czynili zamachy, nieraz skuteczne dzięki rozmaitym kłodom na polski stan posiadania, ale trafiali zazwyczaj na twardą i zdecydowaną postawę żywiołu polskiego.

Karta historii odwróciła się z szelestem. Nowy jej rozdział zatytułowany: „Sprawiedliwość dziejowa" inne pisać będzie dzieje tej ziemi, złączonej na wieki z Macierzą...

LUCJAN HORSKI

## Podział powiatów

### NA OBWODY GŁOSOWANIA

Władze administracji ogólnej ogłosiły podział powiatów na obwody głosowania.

Na miasto Warszawę przypada 465 obwodów, na woj. Warszawskie — 970 obwodów, na woj. Łódzkie — 855 obwodów, na woj. Kieleckie — 1268 obwodów, na woj. Lubelskie — 1098 obwodów, woj. Białostockie — 701 obwodów, woj. Wileńskie — 691 obwodów, woj. Nowogródzkie — 457 obwodów, woj. Poleskie (Brześć n. Bugiem) — 509 obwodów, woj. Wołyńskie (Łuck) — 978 obwodów, woj. Tarnopolskie — 801 obwodów, woj. Stanisławowskie — 768 obwodów, woj. Lwowskie — 1415 obwodów, woj. Krakowskie — 1454 obwodów, woj. Śląskie (Katowice) — 825 obwodów, woj. Poznańskie — 1577 obwodów, woj. Pomorskie (Toruń) — 1496 obwodów. Razem 16.328 obwodów.

Głos obywatela

# Dar Narodowy dla Zaolzia

Śląsk Zaolzański przy Macierzy! Dnia 1 października na alarm tej radości mocno zabiły serca wszystkich Polaków. Takiej chwili oczekiwaliśmy z utęsknieniem. Gotowi byliśmy do najdalej posuniętego poświęcenia dla odzyskania naszych praw za Olzą. W ostatnich dniach liczyliśmy już tylko godziny, dzielące nas od chwili, kiedy dla wielkiej idei przyłączenia Śląska Zaolzańskiego poniesiemy w ofierze życie własne i naszych bliskich, nasze mienie. Nikt się nie zawahał. A oto lotem błyskawicy obiegła Polskę wieść, że ten oderwany człon ziemi naszej zespala się z nami drogą porozumienia dyplomatycznego, drogą pokoju.

A teraz nadeszła druga chwila, chwila obrachunku.

Tam, na Zaolziu, polała się krew, tam padały ofiary wielkiej idei zjednoczenia, tam zginął nie jeden ojciec rodziny, lub syn-żywiciel, tam nastąpiło wyniszczenie majątku prywatnego i społecznego.

Rodacy! Śląsk Zaolzański swym mocnym pragnieniem, wolą i patriotyzmem, swą bohaterską postawą i udokumentowaniem wyraźnym, że polskim był zawsze i pomimo wszelkich wysiłków ze strony władz obcych polskim być nie przestał i nigdy nie przestanie, tym swoim stanowiskiem przyczynił się znamiennie do pokojowego rozstrzygnięcia o przyłączeniu go do Polski. Zaolzie przekonało naród czeski, że Piast nigdy i w żadnych okolicznościach nie zatraci swego poczucia narodowego, że polski hart ducha przetrwa każdą próbę, choćby nie wiedzieć jak ciężką. A przeto teraz, kiedy powrócił na łono Ojczyzny, tak samo zgodnie z niezłomną wolą, jak pragnęliśmy i dążyliśmy do odzyskania go, z tą samą mocą miłości do braci zza Olzy, pragniemy wszyscy otrzeć ich łzy i radość wspólną uczynić spotęgowaną. Pragniemy tam stworzyć dobrobyt osobisty i gospodarczy. Zadaniem naszym teraz jest: na Śląsku Zaolzańskim nie ma miejsca na niedostatek! Na Śląsku Zaolzańskim nie ma bezrobocia! Zaolzie wraca do swej Macierzy, która się nim zaopiekuje z całą troskliwością prawego włodarza. Nad Śląskiem Zaolzańskim czuwa dzisiaj każdy obywatel.

Obywatele Zagłębia Dąbrowskiego, my, którzy ze wszystkich innych dzielnic Państwa, na równi z Górnym Śląskiem, największy mieliśmy wziąć udział, gdyby Polska zmuszona była do użycia siły, dajmy dzisiaj cząstkę tego, co pragnęliśmy złożyć w ofierze naszej Ojczyźnie, złóżmy Dar Narodowy na wszelkie potrzeby Śląska Zaolzańskiego, na zasilenie jego przemysłu, racjonalne wykorzystanie jego bogactw naturalnych, a co za tym idzie — na zatrudnienie każdego z jego mieszkańców. Niechaj od nas rzucone hasło: Dar Narodowy dla braci zza Olzy rozbrzmi głośnym echem po całej Polsce i wyda obfity plon!

W dniu wczorajszym rzuciłem tę inicjatywę, dziś, pragnąc dla idei tej zjednać całe Zagłębie Dąbrowskie, oddaję ją w ręce całego społeczeństwa, a głębokim moim pragnieniem jest, aby przejął ją cały naród. Ze swej strony w miarę moich możności deklaruję na ten cel sumę 25 złotych, którą podejmie utworzony Komitet.

Sosnowiec, dnia 4 października 1938.

**Henryk Busz.**

# PROGRAM RADIOWY

ZAKŁAD CZY RODZINA
AUDYCJA Z CYKLU „DYSKUTUJEMY"

Po przerwie wakacyjnej Polskie Radio wznawia znany słuchaczom z roku ubiegłego cykl audycyj „Dyskutujemy". Dnia 5 bm. o godz. 18,40 nadany będzie dialog Róży Czaplińskiej p. t. „Zakład czy rodzina". Każde środowisko wychowawcze, zakład i rodzina, mają swe dodatnie i ujemne strony. Zakład często może dać dziecku warunki życia lepsze, zarówno pod względem materialnym jak i pedagogicznym; najlepszy jednak zakład nie da tego uczucia, które znaleźć można w rodzinie. Jaki system wychowania jest lepszy — oto ważne zagadnienie społeczne, nad którym warto się zastanowić.

ŚRODA, 5 PAŹDZIERNIKA 1938

5,30 „Dzień Dobry" — wesoły montaż płytowy. 6,35 Muzyka z płyt. 7,15 Muzyka z płyt. 7,45 Gimnastyka. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Nasze zwierzęta" — audycja dla szkół. 11,25 Fragmenty z oper Masseneta — płyty. 11,57 Sygnał czasu. 12,003 Audycja południowa. 14,00 Muzyka obiadowa. 14,40 „Jak to było nad słoneczną Naroczą" — echa wczasów wakacyjnych na wileńszczyźnie. 14,50 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Nasz koncert". 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,16 Dom i szkoła: Ku wspólnym celom — gawęda. 16,30 Koncert kameralny. 17,00 „Kryzys wojny światowej" — odczyt. 17,16 „W przybytku muz na wiedeńskim poddaszu" — audycja słowno-muzyczna. 17,35 Audycja K. K. O. 18,00 Koncert kameralny. 18,25 Wiadomości sportowe. 18,30 Nasz język. 18,40 „Zakład czy rodzina?" — dyskusja. Koncert rozrywkowy. 20,40 Wiadomości sportowe. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 Wieczór literacki: „Rozmowa o dramacie i scenie". 22,00 „Z życia gospodarczego Śląska: Ulgi dla nowo wzniesionych budowli" — pogadanka 22,10 Koncert popularny. 23,00 Ostatnie wiadomości.



Widok ogólny pomnika Czynu Legionowego w Kielcach.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZ DNIA

**5 Paździer.**

**Środa**

Apolinarego, Placyda, Flawii
Słowiański: Zasława.
Słońca wsch. 5.42, zach. 17.6
Księżyca w. 15.12, zach. 1.13

HISTORIA PODAJE:

1582 Oficjalne wprowadzenie w Polsce t. zw. Kalendarza Gregoriańskiego.
1763 Zmarł w Dreźnie król August III.
1802 Urodził się poeta Maurycy Gosławski.
1831 Armia gen. Rybińskiego przechodzi do Prus. Koniec Powstania Listopadowego.

PRZYSŁOWIA:

Październik miłosiernik
Babim latem zdobi ściernik

AFORYZMY:

Kto liczy na wdzięczność, ten jest handlarzem, a nie dobrodziejem.

—oOo—

## Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Granica".
PATRIA: „Alibi".
PATRIA: „Profesor Wilczur".

—oOo—

## Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

—oOo—

## Pertraktacje w górnictwie

ROZPOCZNĄ SIĘ W B. TYGODNIU

W końcu b. tygodnia rozpoczną się prawdopodobnie pertraktacje w sprawie zawarcia nowego układu w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Prowadzone będą rozmowy bezpośrednie między Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych a przedstawicielami związków górniczych.

—oOo—

✕ **PRZED ŚWIĘTEM CHRYSTUSA KRÓLA.** W związku ze zbliżającym się świętem Chrystusa Króla zarząd Parafialnej Akcji Katolickiej w Dąbrowie zwołał organizacyjne posiedzenie Komitetu obchodu na dzień 10 bm. o godz. 20.

## Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 5 bm. o godz. 20 Teatr Miejski z Sosnowca odegra w sali Klubu na Saturnie doskonałą komedię M. Laszlo pt. „W PERFUMERII".

Jutro, dnia 6 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw" świetną, pełną humoru komedię M. Laszlo „W PERFUMERII". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Bagińskiej.

W piątek, dnia 7 bm. o godz. 20,30 kapitalna komedia w 4 aktach W. Bus-Fekete'go „JEAN". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski ul. 3-go Maja 8 tel 61824.

—oOo—

## Teatr w Katowicach

Wtorek, 4 października godz. 20 — „Faust".
Środa, 5 października godz. 20 — „Żabusia".
Czwartek, 6 bm. godz. 20 — „Żabusia".

## Komisji sanitarnej

W SOSNOWCU POD UWAGĘ

Na ulicy Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu, tuż przy kościele znajduje się palarnia kawy i wytwórnia jakichś środków żywnościowych. Fabryczka ta skutkiem wyziewów wydobywających się przy fabrykacji, zatruwa całą ulicę i uniemożliwia mieszkańcom otwarcia okien. W czasie nabożeństwa przez otwarte drzwi kościoła wyziewy dostają się do świątyni.

Fabryczka miała już być zlikwidowana z polecenia władz i termin jej zamknięcia odraczany był kilkakrotnie. Ostatni termin już minął a mimo to fabryczka nadal pracuje i zanieczyszcza powietrze. Możeby wreszcie władze zajęły się naprawdę zamknięciem fabryczki, usadowionej w najmniej odpowiednim miejscu.

Drugie takie źródło fetoru znajduje się również przy ulicy Prezydenta Mościckiego, na wprost ulicy Jagiellońskiej. Za płotem znajduje się jakiś żydowski skład starych beczek, które cuchną w straszliwy sposób. Dochodzi do tego, że nie można po prostu nieraz przejść tą ulicą.

Komisja sanitarna magistratu nie zwraca jakoś uwagi na to, Nie pomagają też skargi mieszkańców, ani uwagi prasy. Trzebaby chyba napisać do p. premiera, a to napewno poskutkuje.

## Komitet pomocy

DLA ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO

W związku z samorzutną akcją składania ofiar na rzecz rodaków na Śląsku Zaolzańskim zachodzi potrzeba skoordynowania tych wysiłków.

W związku z tym prezydent Kaczkowski zwołał organizacyjne zebranie Komitetu Pomocy dla Śląska Zaolzańskiego w Sosnowcu, które odbędzie się we środę 5 bm. t.j. dzisiaj o godz. 19.30 w Ratuszu (sala posiedzeń Rady miejskiej).

—oOo—

## Kursy PCK

W BĘDZINIE

Zarząd Koła PCK w Będzinie przystępuje do urządzenia kursu dla ratowników i patrolowych sekcyj ratowniczo - sanitarnych. Kandydaci i kandydatki proszeni są o zgłaszanie się do sekretariatu PCK w Będzinie, gmach starostwa w godz. od 8 do 15 nr pokoju 24. Zgłoszenia przyjmuje się do 10 bm. Zgłaszać mogą się panie od lat 16 do 40 i mężczyźni przedpoborowi w wieku lat 17 do 20, ponad kontyngentowi po ukończeniu 24 lat, zaliczeni do rezerwy bez odbycia zasadniczej służby wojskowej, oraz pospolite ruszenie kat. „D" i zupełnie niezdolni do służby wojskowej kat. „E".

Zarząd PCK prosi wszystkie organizacje społeczne o spopularyzowanie kursu swojej organizacji.

—oOo—

## Nieprawdziwe wieści

O ŻOŁNIERZACH OBRONY NARODOWEJ

W związku z ostatnimi wydarzeniami nieodpowiedzialne jednostki rozsiewają w Zagłębiu plotki, jakoby na Śląsku Cieszyńskim byli ranni i zabici spośród żołnierzy Obrony Narodowej z Zagłębia Dąbrowskiego.

Rzecz zrozumiała, że pogłoski te wywołują niepokój wśród rodzin żołnierzy O. N., które nachodzą urzędy wojskowe i administracyjne dopytując się o los swych najbliższych.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła wszyscy żołnierze O. N. z Zagłębia są zdrowi i cali i wkrótce powrócą już do swych rodzin.

Jednostki, które rozsiewają fałszywe wiadomości pociągnięte będą do surowej odpowiedzialności.



## Likwidacja strajku

W FABRYCE RECHNICA

W ub. poniedziałek, jak donosiliśmy wczoraj, zastrajkowali robotnicy fabryki Rechnica w Dąbrowie na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy jednego robotnika.

Na skutek interwencji inspektora pracy strajk wczoraj przerwano. Zwolniony robotnik znajdzie pracę w innym zakładzie przemysłowym.

—oOo—

✕ **SPOWIEDŹ POWAKACYJNA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W DĄBROWIE.** Młodzież szkolna parafii w Dąbrowie odbywać będzie spowiedź w dni niżej oznaczone o godz. 16, nazajutrz zaś wspólna Komunia św. z rana w kaplicy o godz. 9 rano: 7 bm. szkoła powszechna nr. 6, 10 bm. gimnazjum kupieckie, 11 bm. szkoła powszechna nr. 1, 12 bm. szkoła powszechna nr. 8, 13 bm. szkoła powszechna nr. 3, 14 bm. gimnazjum żeńskie im. E. Zawidzkiej, 17 bm. szkoła powszechna nr. 7, 18 bm. szkoła specjalna, 19 bm. szkoła powszechna nr. 2, 20 bm. szkoła powszechna nr. 5, 21 bm. szkoła powszechna nr. 4, 24 bm. szkoła górnicza, 28 bm. gimnazjum państw. im. W. Łukasińskiego.

✕ **DO RADY OKRĘGOWEJ IZBY LEKARSKO-DENTYSTYCZNEJ** w Krakowie weszli z Zagłębia Dąbrowskiego jako członkowie pp.: Barwiński Wacław z Sosnowca, Rożniewska Helena z Niwki i Ingsler Jan; na zastępców pp.: Konopkowa-Wojańczyk i Beniszowa 12 ...

## Dziewczęta po 14 latach

WCHODZĄ DO PRACY.

Dziewczęta po ukończeniu lat 14 wchodzą do pracy mniej więcej w tym samym stopniu co chłopcy (15 procent). W wieku późniejszym wchodzenie odbywa się o wiele wolniej. W następnej zaś grupie wieku już dalszego postępu nie widać. Tłumaczy się to wychodzeniem kobiet z pracy na skutek zamążpójścia.

Okres wyczekiwania na pracę po ukończeniu szkoły rozciąga się na cały szereg lat.

Wszelkie poczynania, zmierzające do natychmiastowego zatrudnienia młodzieży po ukończeniu szkoły w rodzaju np. Junackich Hufców Pracy lub w Fundacji im. Staszica należy uważać za przynajmniej częściowe, pozytywne rozwiązanie tego problemu.

—oOo—

## Ukarani kupcy

W DĄBROWIE

Starostwo powiatowe w Będzinie ukarało grzywnami w drodze karno-administracyjnej ... kupców z Dąbrowy, którzy nie zgłosili posiadanych zapasów mąki i kaszy do władz administracyjnych. Ukarani zostali: M. Bajtner, Sura Luterman, Małka Lenczner, Tadeusz Kwapisz i Wacław Wach.

—oOo—

## Samochód najechał

NA PRZECHODNIA

Wczoraj po południu samochód firmy Piasecki z Krakowa najechał na przechodzącego ulicą Czeladzką w Będzinie P. Kubałę, który doznał poważnych obrażeń.

Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala powiatowego.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za spowodowanie wypadku.

—oOo—

X „POZNAJMY NASZ KRAJ ZA OLZĄ". Centralny Związek det. kup. chrz. w Sosnowcu organizuje jednodniową wycieczkę w niedzielę dnia 9 bm. autobusami krytymi do Cieszyna, Karwiny lub Frysztatu i okolic pod hasłem: „Poznajmy nasz kraj za Olzą". Zapisy przyjmuje sekretariat Związku przy ul. 3 Maja 22 (wejście przez bramę) oraz firma „Łowiczanka" ul. Staropogońska 4, do dnia 7 bm. do godz. 14.

X ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU. Dziś o godz. 16 w domku na osiedlu robotniczym w Pogoni odbędzie się pokaz „Łatwy i tani obiad z 3 dań". Wstęp 20 gr.

X PODZIĘKOWANIE. Składam serdeczne podziękowanie obywatelom Ząbkowic: Przew. ks. proboszczowi Płucińskiemu, Gibałce Franciszkowi, Czarneckiemu Romanowi i innym, za okazaną pomoc i opiekę moralną i materialną przy wyjeździe oddziału Ochotniczego Zaolziańskiego z Ząbkowic do Cieszyna w dniu ... br.

Komendant Oddziału
Ficiel Mieczysław.

X SŁUŻĄCA - ZŁODZIEJKA. Apolonia Pie..., służąca skradła swej chlebodawczyni ... Giemajner w Sosnowcu (Piłsudskiego ...) 40 zł i zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła pościg, celem ujęcia służącej - złodziejki.

## Katastrofa budowlana na Pogoni

# Runęła podkopana ściana domu

## Lokatorzy i robotnicy kopiący fundamenty cudem uniknęli śmierci

Wczoraj w godzinach rannych wydarzyła się na Pogoni w Sosnowcu poważna katastrofa budowlana, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Katastrofa wydarzyła się na skutek zaniedbania środków ostrożności.

Przebieg i okoliczności w jakich nastąpiła katastrofa są następujące:

Na placu przy ulicy Floriańskiej 22 Bolesław Zych postanowił wybudować jednopiętrowy dom. Roboty powierzono przedsiębiorcy Władysławowi Targońskiemu.

Wczoraj rano czterej robotnicy pod nadzorem półmajstrzego Michała Bancwołka przystąpili do kopania fundamentów od strony przylegającego do placu Zycha jednopiętrowego domu Michaliny Bogusławskiej, zamieszkałej stale w Brzezinach Śląskich.

Przy kopaniu fundamentów robotnicy podkopali się głęboko pod niezabezpieczoną ścianę domu Bogusławskiej, co spowodowało katastrofę.

O godz. 10.20

**ROZLEGŁ SIĘ GŁUCHY HUK I CAŁA SZCZYTOWA ŚCIANA RUNĘŁA;**

zawaliła się również częściowo frontowa ściana.

W mieszkaniu parterowym Juliana Musialika oraz dwóch mieszkaniach na pierwszym piętrze, zajmowanych przez Antoniego Gołę i Wincentego Capigę, zostały zniszczone meble i urządzenie.

Z lokatorów oraz robotników zajętych kopaniem fundamentów

**nikt nie odniósł szwanku.**

Zawdzięczać to należy przytomności umysłu lokatora Capigi.

Przed katastrofą Capiga znajdował się w mieszkaniu wraz ze swą teściową Rutkową. W mieszkaniu Musialika nie było nikogo, a w mieszkaniu Goli na parterze znajdowała się jego żona z siedmioletnią wnuczką Grażyną Ziębaczówną.

Capiga, znajdując się w mieszkaniu zauważył w pewnej chwili, że

**ŚCIANA MIESZKANIA ZARYSOWAŁA SIĘ I POSYPAŁ SIĘ KURZ.**

Zorientowawszy się w grożącym niebezpieczeństwie krzyknął do teściowej, że wali się dom, po czym wybiegł na korytarz, ostrzegając głośno lokatorów. Rutkowa tymczasem wraz z mężem, który przybiegł do mieszkania odsunęła niektóre meble od zarysowanej ściany.

Wśród lokatorów zaalarmowanych krzykami Capigi wybuchł popłoch i zaczęli oni opuszczać mieszkania.

Tymczasem Capiga wybiegłszy na podwórze krzyknął do kopiących fundamenty robotników:

**— UCIEKAJCIE, DOM SIĘ WALI!**

po czym pobiegł dalej na ulicę, celem sprowadzenia policji.

Ostrzeżeni robotnicy, porzuciwszy łopaty

**UCIEKLI Z ZAGROŻONEGO MIEJSCA.**

W tej samej chwili rozległ się przeraźliwy huk i cała ściana runęła na plac, grzebiąc pod sobą część mebli trzech lokatorów. Cały dom i podwórze zasłonięte zostały chmurą kurzu z walących się ścian.

Cudem wprost lokatorzy oraz robotnicy uniknęli śmierci pod gruzami walącego się domu. Jedynie dziewczynka Ziębaczówna uderzona została cegłą w głowę, doznając lekkiego okaleczenia.

Robotnicy, którzy w ostatniej chwili uniknęli śmierci, pod wrażeniem groźnego widoku,

**UCIEKLI W POPŁOCHU I DO PÓŹNYCH GODZIN NIE MOŻNA ICH BYŁO ODNALEŹĆ.**

Wkrótce po katastrofie przybyła na miejsce policja, miejska straż pożarna, oraz przedstawiciele miejskiego wydziału budowlanego.

Grożący runięciem sufit oraz frontową ścianę podstemplowano i przystąpiono do opróżniania mebli z trzech mieszkań.

Z polecenia prokuratora wdrożono dochodzenie, celem pociągnięcia do odpowiedzialności winnych spowodowania katastrofy.

Właścicielkę domu, zamieszkującą na Śląsku zawiadomiono o katastrofie telefonicznie.

W ciągu całego dnia na miejscu katastrofy gromadzili się mieszkańcy Pogoni, oglądając zrujnowany dom.



# Manifestacje w Grodźcu

## i pomoc rodakom za Olzą

Dnia 2 bm. odbył się w Grodźcu wielki wiec manifestacyjny z okazji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Wiec rozpoczął się o godzinie 10 rano, obok płyty Nieznanego Żołnierza przy ul. Marszałka Piłsudskiego. Na ulicy zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności oraz organizacje społeczne i półwojskowe. Przemówienie wygłosił wójt gminy Grodziec p. **Br. Imiołczyk**.

Zebrani na wiecu postanowili wysłać depesze hołdownicze (co też oczywiście uczyniono) do Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, Pana ministra Becka i Pana premiera Sławoj-Składkowskiego.

Wszystkie domy w Grodźcu udekorowane były flagami o barwach narodowych, a w wielu oknach wystawiono portrety Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego-Rydza, które przybrano kwiatami.

Poza tym odbył się w Grodźcu obchód z racji „Tygodnia popierania budowy szkół powszechnych".

Olbrzymi pochód, uformowany z dziatwy szkolnej i publiczności, udał się na czele z orkiestrą zakładów Solvay do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód wrócił do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie po przemówieniu wójta p. Imiołczyka został rozwiązany.

Z inicjatywy miejscowego Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej w dniu 3 bm. odbyło się zebranie organizacyjne, celem utworzenia Komitetu Niesienia Pomocy Rodakom Zaolzańskim.

Na zebraniu byli obecni liczni przedstawiciele miejscowych organizacyj i instytucyj.

Zebraniu przewodniczył **p. Tadeusz Dobrowolski** i po zagajeniu zebrania została omówiona szczegółowo akcja przyjścia z pomocą Polakom zza Olzy, przez urządzenie wśród miejscowego społeczeństwa zbiórki na ten cel.

Do Komitetu zostali zaproszeni: przewodniczący: wójt gm. **Br Imiołczyk**, wiceprzewodniczący **Jagodziński Teofil**, II wiceprzewodniczący **ks. Sapota** i członkowie pp.: **Jakubowska Irena, Lis Szczepan, Smółkowa Irena, Zakrzewska, Morak Stanisław, Polwarski**.

# Do wszystkich oddziałów PZPP

## na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

W dniu 23 października br. odbędzie się w Warszawie wielka manifestacja Świata Pracy, która ma być **wyrazem naszego hołdu dla Armii i Jej Wodza oraz egzaminem naszej siły i sprawności organizacyjnej.** Na koncentrację te zarządy związków zdeklarowały udział ... tysięcy członków z terenu woj. śląskiego i Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego. Tytułem uczestnictwa w manifestacji i w kosztach przejazdu i utrzymania każdy wyjeżdżający wpłaca 1,30 zł najpóźniej do dnia 16 października br. na ręce skarbnika oddziału.

Wyjeżdżający do Warszawy otrzymają specjalne opaski biało - czerwone z pieczątką ZPZZ.

Przewidujemy uruchomienie pociągów z następujących miejscowości: Katowice, Chorzów, W. Hajduki, Rybnik, Szopienice, Siemianowice, Bielsko, Sosnowiec, Trzebinia.

Prezesi oddziałów prześlą do dnia 10 października 1938 r. spis zgłoszonych na wyjazd, a do dnia 16 października br. skarbnicy przekażą zarządom związków zebrane pieniądze.

Zaznaczamy, że każdy oddział winien zabrać do Warszawy sztandar związkowy, zaopatrzony w szarfy biało - czerwone.

Wyjazd nastąpi 22 października w godzinach wieczorowych, powrót 24 października w godzinach rannych, tak, aby każdy zdążył do swej pracy. Termin i miejsce wyjazdów pociągów podany zostanie do wiadomości w odpowiednim terminie prezesom oddziałów, przesyłane będą równocześnie karty uczestnictwa.

Bezpośrednio po otrzymaniu tego okólnika — prezesi oddziałów ogłoszą na zebraniu zwołany w tym celu lub na tablicy ogłoszeń — miejsce i godziny przyjmowania zgłoszeń na wyjazd.

Listy zgłoszeń winny być robione w 2 egzemplarzach, z których 1 zostanie w oddziale, a 1 otrzymuje zarząd główny.

Dla zamanifestowania swej gotowości i oddania się całkowitego do dyspozycji Naczelnego Wodza — postanowiono w dniu 23 października **przekazać Armii sprzęt wojenny ufundowany z dobrowolnych składek świata pracy** w wysokości od 50 groszy do 1 złotego jednorazowo. W tym celu wydane zostaną specjalne znaczki, które winny być wklejone do legitymacji członkowskiej. O wyniku zbiórki na ten cel prezesi oddziałów zawiadomią zarządy związków do 10 października br.

**Niech każdy członek ZPZZ uważa za swój obowiązek organizacyjny i obywatelski — wzięcia udziału w tej olbrzymiej manifestacji na cześć Naczelnego Wodza i zadeklarowania odpowiedniej składki na sprzęt wojenny — podkreślając w ten sposób braterstwo z naszą dzielną armią — gwarantującą całości granic Rzeczypospolitej Polskiej.**

**Za Radę Okręgową ZPZZ**
(—) Wawrzoń (—) Kopiec (—) Grzesik

**Za zarząd główny PZZ Metalowców**
(—) Bajdur (—) Zyska (—) Mełyez

**Za zarząd główny PZZ Górników**
(—) Ryszkowski (—) Grzelak (—) Fesser

**Za zarząd główny PZZ Strażaków**
(—) Sitek (—) Koźlik

**Za zarząd główny PZZ Pracown. Umysł.**
(—) Juzoń (—) Winder (—) Trojok

**Za zarząd główny PZZ Pracowników Samorządowych i Użyt. Publ.**
(—) Achtelik (—) Węgrzynek (—) Maciński

**Za PZZ Federacji Kolejowców Polskich**
(—) Tokarz

**Za zarząd okręgowy PZZ Kelnerów Pokr. Zawodów**
(—) Sobolewski

Za PZZ Pracowników Gastronomicznych-
ZA PZZ Pracowników Gastronomiczno-Hotelowych
(—) Spyra.

## Nabożeństwo dziękczynne

W KOŚCIELE PARAFIALNYM W SOSNOWCU

W związku z radosnym wydarzeniem połączenia Śląska Zaolzańskiego z Macierzą dzisiaj, w środę, o godz. 9.30 rano w kościele parafialnym w Sosnowcu odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo dziękczynne.

Powołany komitet obywatelski apeluje do organizacyj i stowarzyszeń oraz do społeczeństwa o jak najliczniejsze przybycie na nabożeństwo.

—oOo—

## Rzucił się pod pociąg

W CELU SAMOBÓJCZYM

Mieszkaniec Grabociny Szymon Osuch rzucił się w celu samobójczym pod pociąg jadący z Kazimierza.

Koła wagonów odrzuciły Osucha na bok, przyczym doznał on zmiażdżenia kości lewej ręki i palców lewej nogi.

Osucha przewieziono w stanie niezagrażającym życiu do szpitala powiatowego w Będzinie.

—oOo—

## Podziękowanie

W związku z koniecznością zorganizowania samoobrony przeciwlotniczo - gazowej miło nam jest zaznaczyć, że dzięki tylko wydajnej i natychmiastowej pomocy materialnej dyrektora Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Spółki Akcyjnej, p. A. Condamin, udało nam się przygotować na ten cel wszystkie potrzebne środki.

Notatką tą wyrażamy p. Dyrektorowi Condamin szczere podziękowanie nie tylko za tak wydatną pomoc, lecz i za zajęcie prawdziwie obywatelskiego stanowiska.

Komenda bloku OPL kolonii
Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych
Sosnowieckich Sp. Akc.

—oOo—

× POTANIAŁO. Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskim obniżyły się w ub. miesiącu w stosunku do sierpnia br. o 2,15 proc.

× WYPADEK PODCZAS PRACY. Wczoraj podczas pracy w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Stefan Rotko. Potłuczonego robotnika przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.



## KRONIKA ZAWIERCIA

× WYNIK ZBIÓRKI ULICZNEJ W SIEWIERZU. Dnia 11 września jako w Tygodniu Strażackim odbyła się w Siewierzu kwesta uliczna na podstawie zezwolenia starosty powiatowego, która dała następujące wyniki: z dwu puszek zebrano 10,91 zł. Koszta wyniosły 1,97 gr. Czysty zysk został podzielony dla Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. w Zawierciu 4,36 zł., pozostałą sumę 4,98 zł. przelano do kasy O. S. P. Siewierz na zakup umundurowania ćwiczebnego miejscowej straży.

## KRONIKA OLKUSZA

### 18-letni złodziej

Z GOŁONOGA

Wczoraj podczas targu w Olkuszu, 18-letni Marian Domagała z Gołonoga-Podlesie skradł parę butów szewcowi Żunkowskiemu z Wolbramia. Szewcy buty odebrali i poturbowali młodocianego złodzieja.

Domagałę policja osadziła w areszcie.

Buty znaleziono w specjalnej kieszeni w jesionce, przygotowanej do kradzieży większych przedmiotów.

× „TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ" W OLKUSZU, rozpoczął się w ub. niedzielę nabożeństwem w kościele paraf. i wielkim pochodem dziatwy wszystkich szkół olkuskich. Dziatwa szkoły powsz. niosła chorągiewki narodowe i transparenty propagandowe. Uroczystość szkolna połączona była z manifestacją na cześć Śląska Zaolzańskiego, co położyło charakter uroczystości szkolnych.

× ECHA MANIFESTACJI NIEDZIELNEJ. W uzupełnieniu naszych wiadomości o uroczystościach z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego piękne wiersze do braci zza Olzy, wygłosiły członkinie „Rodziny rezerwistów" pp. Cogówna i Ślęzakówna.

× PCK i LOPP W NOWYM LOKALU. Kancelaria obydwóch organizacyj w Olkuszu mieszczą się obecnie w nowym lokalu przy pl. Marszałka Piłsudskiego 1 (rynek), po dawnej resursie obywatelskiej.

× POKŁUTY NA WESELU. Podczas zabawy weselnej w Zadrożu, gm. Jangrot, został niebezpiecznie przebity nożem w plecy, Jan Kuś przez Stanisława Świdę. Rannego odwieziono do szpitala.

„ORZEŁ" — „Dla kobiety".






Transparenty powitalne na ulicach Cieszyna, na które za chwilę wkroczą oddziały armii polskiej.

# Popis gimnastyczny „Sokoła" na Piaskach

W ub. niedzielę na świeżo urządzonym i odnowionym boisku odbył się sokolski popis gimnastyczny. Na wstępie do licznie zebranej publiczności z dyrekcją Tow. „Czeladź" oraz prezesem II Okręgu Sokolstwa na czele przemówił prezes Gniazda „Kopalnia Czeladź" na Piaskach inż. Dymecki, podnosząc wagę dnia, w którym wojsko polskie wkraczało na Śląsk Zaolzański, koronując dzieło wieloletniej pracy, gdyż przez długi czas trzeba było pracować nad siłą Państwa Polskiego, aby móc twardo i zdecydowanie stawiać swe warunki.

Do pracy tej przyczynia się także Tow. „Sokół" przez hart zdrowia fizycznego młodzieży i co ważniejsze przez hart ducha. Na zakończenie swego przemówienia prezes Dymecki wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Polski Ignacego Mościckiego oraz Marszałka Śmigłego - Rydza, podchwycony entuzjastycznie przez zebranych. W tej chwili orkiestra Tow. gimn. „Sokół" z Zagórza odegrała Hymn Państwowy, a następnie Marsz Sokołów.

Popis rozpoczął się defiladą przeszło 100 zawodników z Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Po defiladzie oglądaliśmy ćwiczenia wolne Sokolic i Sokołów oraz bardzo efektowne, wprost akrobatyczne ćwiczenia na drążku, na poręczach, na koniu i równoważni nagradzane burzliwymi oklaskami przez zebranych.

Na zakończenie popisu odbyły się ćwiczenia i tańce młodzieży żeńskiej w barwnych strojach regionalnych oraz piramidy młodzieży męskiej. W czasie ćwiczeń przygrywała orkiestra sokolska z Zagórza, złożona z 40 osób.

Po zakończonym popisie Gniazdo urządziło wieczornicę dla swych gości ze skromnym przyjęciem, zakończoną tańcami.

Przy tej okazji należy podnieść obywatelskie stanowisko dyrekcji kopalni „Czeladź". Wszelkie poczynania społeczne i kulturalne na Piaskach zawsze spotykają się z jej poparciem, która nie szczędzi ani starań ani kosztów dla rozwoju kulturalnego i fizycznego naszej kolonii. I w tym wypadku Towarzystwo przyszło z pomocą dla Gniazda, dając mu nie tylko Sokolnię z dużą salą do ćwiczeń, ale urządzając także wspaniałe chociaż niewielkie boisko do gier i ćwiczeń.

J. M.

# Śmiertelne uderzenie kamieniem

## Tragiczny epilog bójki wyrostków

W ub. poniedziałek popołudniu w Józefowie koło Zagórza wynikła bójka między kilkoma wyrostkami w wieku od 16 do 19 lat. Z jednej strony występowali trzej bracia Galińscy z drugiej zaś Gacek, Ozner i in.

Do bójki między wyrostkami, którzy obrzucili się kamieniami, wmieszał się również ojciec Galińskich, 59-letni Józef Galiński, rzucając kamieniami do przeciwników synów.

Podczas bójki Józef Galiński został uderzony dużym kamieniem w brzuch, tracąc przytomność.

Przewieziony do szpitala Galiński zmarł w nocy, wskutek wewnętrznych obrażeń, spowodowanych uderzeniem w brzuch.

Mimowolni zabójcy zbiegli i są poszukiwani przez policję.

# Nożem w plecy

KRWAWE ZAJŚCIE MIĘDZY CZELADNIKAMI MASARSKIMI

Mieszkańcy ulicy Górniczej w Będzinie poruszeni zostali gwałtowną awanturą, wywołaną przez dwóch czeladników Ewdarda Nowaka i Franciszka Kaniszewskiego, zatrudnionych w warsztacie masarskim, znajdującym się przy tej ulicy.

Nowak zaatakował w pewnej chwili swego współtowarzysza pracy z nożem w ręku. Kaniszewski począł uciekać, Nowak zaś gonił go, wywołując prawdziwą panikę między przechodniami, którzy wkońcu byli świadkami krwawego widowiska.

Nowak dogoniwszy Kaniszewskiego, pchnął go nożem w plecy, przebijając mu płuco. Ciężko rannego K. przewieziono do szpitala powszechnego w Będzinie, wojowniczym zaś rzeźnikiem zaopiekowała się policja.

Wczoraj Nowak stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu jako oskarżony o zadanie Kaniszewskiemu ciężkiego uszkodzenia ciała.

Skazany został na rok więzienia.

## Oszukańcze manipulacje spółdzielni

84 TYSIĄCE POSZKODOWANYCH

W krakowskim Sądzie okręgowym rozpoczął się wielki proces przeciwko Emerytowi Menczerowi, odpowiadającemu z wolnej stopy za kaucją 40.000 zł oraz przeciw Natanowi Fertigowi buchalterowi. Trzeci i bodaj główny oskarżony w tej sprawie zbiegł za granicę i sprawę jego z procesu wyłączono.

Akt oskarżenia zarzuca Menczerowi, iż jako dyrektor „Krakowskiej Spółdzielni Kredytowej i Dyskontowej", założonej w celu ratalnej sprzedaży dolarówek i innych obligacyj państwowych, uprawiał tę sprzedaż na warunkach obliczonych na wyzysk szerokich warstw społeczeństwa. Menczer — wedle aktu oskarżenia, poszkodował i wprowadził w błąd około 84.000 osób (?). Dalej akt oskarżenia zarzuca Menczerowi, iż mimo tych niekorzystnych warunków sprzedaży, nie doręczał obligacyj nabywcom, którzy spłacili wszystkie raty, ani tym, którzy spłacili część rat nie zwrócił należności po potrąceniu kosztów zawarcia umowy, a kwoty uzyskane stąd, w sumie ponad dwa miliony [illegible] tych zużył na własne cele. Ponadto akt oskarżenia zarzuca Menczerowi, iż wspólnie z drugim dyrektorem pobrał na własność kwotę 117.593 zł., a zajmując się sprawami spółdzielni, jako dyrektor, działał na szkodę tejże spółdzielni.

Drugi oskarżony zostaje pod zarzutem, iż udzielał Menczerowi pomocy przy popełnianiu wyżej wymienionych czynów — przez prowadzenie księgowości według własnego pomysłu i świadomie nieprawidłowo. O rozmiarze rozprawy świadczy najlepiej fakt, iż potrwa ona conajmniej jedenaście dni.

O wykryciu tej afery pisaliśmy w swoim czasie. Wielu poszkodowanych przez Menczera zamieszkuje na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy.

Podpisali oni zobowiązania nabycia na raty różnych obligacyj u agentów Menczera, których wielu grasowało w Zagłębiu, a następnie wpłacili po kilka rat [illegible]

## Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych P. T. Prenumeratorów O WPŁACENIE PRENUMERATY za październik 1938 r.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"

## OFIARY

Urzędnicy Biura Głównego Towarzystwa Sosnowieckiego złożyli bezpośrednio do Komitetu walki o Śląsk za Olzą zł 769 na PKO Nr 303.700.

Dla braci zza Olzy Piotruś Tabakowski składa 10 zł.

Zł 25.— do dyspozycji Komitetu walki o Śląsk za Olzą składa II-a klasa gimnazjum Rzadkiewiczowej.

# Prawo i życie

## Z JAKICH UPRAWNIEŃ SPECJALNYCH KORZYSTA STRONA PROWADZĄCA, PROCES I EGZEKUCJĘ NALEŻNOŚCI ALIMENTARNYCH

Należność alimentarna jest prawie obowiązującym wyraźnie uprzywilejowana z uwagi na to, że w grę wchodzi zdobycie środków na utrzymanie przez osobę, prowadzącą proces alimentarny, pierwszym uprawnieniem specjalnym osoby, żądającej alimentów od ślubnego ojca lub matki ślubnej, jest w myśl art. 357 kod. post. cyw. jest prawo do uzyskania zabezpieczenia powództwa „także przez zobowiązanie ich do uiszczania powodom miesięcznie aż do ukończenia sprawy sumy, oznaczonej w każdym poszczególnym wypadku". Przypuśćmy teraz, iż proces o alimenty toczy się w I instancji przez cały rok. Otóż strona skarżąca może przez cały ten rok otrzymywać żądaną sumę alimentów w drodze zabezpieczenia pozwu.

Drugiem przywilejem w procesie alimentarnym jest fakt, że wyrok, zapadły w takiej sprawie, sąd, w myśl art. 355 p. 2 K. P. C. opatruje rygorem natychmiastowej wykonalności, czyli praktycznie mówiąc strona powodowa całą zasądzoną jej sumę może egzekwować natychmiast, niezależnie od apelacji strony pozwanej.

Dalsze przywileje ma należność alimentarna w postępowaniu egzekucyjnym. Przy egzekucji zwykłej należności wolno zająć z pensji dłużnika tylko jedną piątą część, przy czym pensja niższa od 100 zł. wogóle zajęciu nie podlega. Przy alimentach wolno zająć dwie piąte pensji, a najniższa nawet pensja (niżej 100 zł.) nie uchyla egzekucji (art. 575 K. P. C.).

Przy obliczaniu podstawy potrąceń brać należy pod uwagę pensję wraz z wszystkimi dodatkami i wartością świadczeń w naturze, lecz po potrąceniu podatków, składek emerytalnych i opłat publicznych, należnych z ustawy.

## CZY DZIERŻAWCA SZATNI ODPOWIADA ZA ZAGINIĘCIE FUTRA PRACOWNICZKI FIRMY?

Interesującą tę kwestię rozstrzygały ostatnio sądy stolicy. W jednej z większych restauracyj warszawskich kasjerka oddała do szatni tegoż przedsiębiorstwa swoje futro. Praca kasjerki trwała krytycznego dnia do późnej nocy, t. j. do chwili przekazania kasy dyrektorowi firmy. Po przekazaniu kasy, gdy lokal od ulicy był już dawno na klucz zamknięty, kasjerka spostrzegła, iż futro jej w zagadkowy sposób z szatni się ulotniło. Pokrzywdzona wystąpiła do sądu z powództwem o 1.000 zł. przeciwko firmie i dzierżawcy szatni solidarnie.

Na rozprawie sądowej pełnomocnik szatniarza dowodził, iż szatnia w lokalu publicznym jest przeznaczona wyłącznie dla okryć publiczności i za pieczę tę szatniarz otrzymuje wynagrodzenie od osób, oddających mu swe palta. Za palta personelu, wywodziła obrona, szatniarz odpowiadać nie może, gdyż personel ma specjalne szafki na ubrania i tam swą odzież powinien składać. Skoro kasjerka oddała swe futro do szatni, to w takim razie, konkluduje obrona, uczyniła to na swe własne ryzyko i szatniarz odpowiadać w żadnym wypadku nie może.

Sąd Grodzki, nie podzielając wywodów powyższych, zasądził sumę 1.000 zł. od spółki restauracyjnej i szatniarza. W motywach wyroku sąd podkreślił, iż szatniarz winien czuwać jednakowo nad rzeczami, za których dozór jest płatny jak i nad tymi, za których dozór nic nie otrzymuje. Pracowniczka firmy pracą swą te dozór płaci i dlatego szatniarz odpowiadać musi w całej pełni.

Na skutek apelacji szatniarza sprawa znalazła się w II instancji.

Sąd Okręgowy wyrok powyższy w całości zasądził.

# Manifestacyjny pogrzeb w Cieszynie

## bohaterskiego harcerza ś. p. W. Regera

Cieszyn był w poniedziałek widownią wielkiej manifestacji narodowej, w jaką przemienił się pogrzeb bohaterskiego podharcmistrza śp. Witolda Regera, poległego podczas walk o Śląsk Zaolzański.

Do Cieszyna poza przedstawicielami władz, delegacjami stowarzyszeń społecznych, kulturalnych i kombatanckich, przybyły liczne zastępy harcerskie z całego Śląska, tudzież delegacje harcerskie z różnych stron Polski. Przybyła też tłumnie ludność wsi, miast i miasteczek śląskich, wśród której widać było licznych uchodźców, jacy w okresie walk schronili się na teren Rzeczypospolitej.

Nad trumną bohaterskiego podharcmistrza przemówił wojewoda śląski, dr. Grażyński w te słowa:

„Trumna Twoja, podharcmistrzu Witoldzie Regerze, zatrzymała się przed pomnikiem Czynu Legionowego, dokonanego z ducha Marszałka Piłsudskiego, tego wodza narodowego, którego przyrzeczenie i równocześnie nakaz zostały urzeczywistnione wczoraj przez wmaszerowanie wojsk polskich za Olzę.

Stanąłeś tu, Witoldzie Regerze, dlatego, żeś był jego wiernym a zarazem najmłodszym żołnierzem, żołnierzem, który poległ na polu walki o wolność Śląska Zaolzańskiego, dając równocześnie świadectwo tej prawdzie, że wszędzie tam, gdzie chodzi o wolność Polski, przelewała się zawsze krew najlepszych jej synów.

Imię Twoje i nazwisko będą złączone trwale z historią walk o tę świętą polską ziemię."

Kiedy Twoje miasto Cieszyn spowiło się w sztandary narodowe i wypełniło radosnym tłumem Polaków, żołnierze grupy gen. Bortnowskiego otrzymali rozkaz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza marszu naprzód.

Padły w tym rozkazie następujące słowa: „A gdy ruszycie żołnierze, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was, na Polskę".

Ciebie te słowa dotyczyły, harcmistrzu Witoldzie Regerze. Najmłodszy żołnierzu Śląska Zaolzańskiego, który poległeś w mundurze harcerskim.

Kilka dni temu pochyliły się nad Tobą w smutku nasze sztandary harcerskie, a wszystkie drużyny uczciły Twoją pamięć ślubowaniem, że w myśl Twego przykładu będą zawsze czynem sprawdzać wiarę w swoje ideały.

Muszę Ci jednak jedno powiedzieć: jesteśmy dumni, że z naszych wyszedłeś szeregów, jesteśmy dumni, że wtedy, kiedy ważyły się losy tej świętej polskiej ziemi o wolność jej, oddał życie najlepszy z harcerzy Witold Reger.

A że nas tu harcerzy do Twej trumny przywiódł nie tylko głęboki koleżeński smutek, ale i duma harcerska, niech że Ci na nowej ścieżce zaświatowej wędrówki harcerskiej towarzyszy nasz harcerski okrzyk: Czuj — Czuj — Czuwaj!"

NA KANWIE

# Dziwne odgłosy

## w uszach pijaka

Pan Hipolit Murarz wrócił do swego kawalerskiego mieszkania mocno zawiany. Ułożył się na podłodze obok łóżka, zdziwił się, że pościel taka twarda, i zasnął błogo.

Ale po chwili do uszu pana Hipolita dotarł przez opary alkoholu jakiś chrobot przy drzwiach. Usiadł więc i ryknął:

— Co się tam wyrabia?

Nikt nie odpowiedział. Pan Hipolit nadsłuchiwał jeszcze przez chwilę, po czym zwalił się i zasnął na nowo.

Chrobot jednak nie dawał mu spokoju. Przetarł więc oczy kułakami i westchnął:

— Bez monopol wszystko!

Trunki to najgorsza choroba. Truciznę ludzie żłopią, a później następnie w uszach jem chrobota. Głupie są ludzie, że chlają!

Nasz bohater przewrócił się na drugi bok i przymknął powieki. Ale, że tajemnicze szmery nie ustawały, a nawet ktoś jak gdyby zaklął z cicha, więc zawiany obywatel mruknął:

— Tera to już mi gadać w uszach zaczyna. Pogadaj se do Iwana! Możesz nawet i śpiewać, wódziu najdroższa, a z tego miejsca się nie ruszę! Śpię tera i kwita.

Nie wygrasz u mnie, cwaniaczko, ponieważ, że swoje wole posiadam.

Po chwili jednak w przedpokoju rozległy się kroki tak wyraźne, że pan Hipolit nie wytrzymał.

— Jest tam kto? — krzyknął.

— Nie ma nikogo! — odparł głos z przedpokoju.

— A co, nie mówiłem? — mruknął zadowolony pan Hipolit, po czym ułożył się wygodnie, mrucząc:

— Kawały wódzia odwala.

Po chwili jednak, tknięty jakimś przeczuciem, powlókł się pan Hipolit do przedpokoju. Skonstatowawszy zaś brak świeżo uszytego palta, wyszedł na ulicę, padł w objęcia napotkanemu policjantowi i westchnął czule:

— Wódzia kochana gwizdła mnie palto.

Zaalarmowana policja szybko wpadła na trop złodzieja, którym okazał się niejaki Zygmunt Kąkol.

Sąd skazał go na miesiąc bezwzględnego aresztu.

# Balkon z 9-ciu osobami!

## RUNĄŁ Z II-go PIĘTRA

W poniedziałek, 3 bm. w domu nr. 1 przy Starym Rynku w Łodzi wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą 9 ofiar w ludziach rannych lub zabitych.

Około godz. 12 kłótnia na podwórzu tego domu zwabiła do okien i na balkony licznych lokatorów.

Na balkonie 2-go piętra zebrało się 9 osób.

W pewnym momencie, gdy kłótnia na podwórzu doszła do największego napięcia, rozległ się huk i balkon wraz z 9 osobami runął na podwórze.

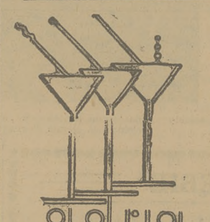
Powstała panika, a z pod gruzów rozbitego balkonu rozległy się jęki i krzyki rannych. Na miejsce wypadku przybyły dwie karetki pogotowia. Cztery osoby ranione przewieziono natychmiast do szpitala św. Józefa, a cztery inne do szpitala im. Poznańskich. Zwłoki jednej osoby zabitej pozostały na miejscu.

Dochodzenie ustaliło, że na balkonie zgromadzili się: Marjen Mydlarzowa i jej dwie córki Marjen i Sara, Jojne Hersz, Szaja Roskowski, Mordka Holcman, żona jego Gitla i córki ich Sura, Chaja oraz Gitla Brensztajn.

Gitla Brensztajn poniosła śmierć na miejscu, a 16-letnia Sara Mydlarzówna doznała pęknięcia kręgosłupa i w drodze do szpitala zmarła.

Pozostałe 7 osób odniosły bardzo ciężkie obrażenia. Władze śledcze zatrzymały współwłaściciela domu oraz administratora Izraela Zarzewskiego.








O. SOYKA

# Karty i Miłość

Adaptacja autoryzowana EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

24)

Wstydziła się później i nie rozumiała swego zachowania się. Była zadowolona, że Wehlen-Bojemski się nie starał do niej zbliżyć.

Tymczasem pan Grzegorz Iszkiewicz schował cygarniczkę do futerału, strzepnął pyłek z rękawa modnego palta wiosennego i po dłuższej przerwie oświadczył poważnie:

— Są rzeczy, których lepiej wcale nie poruszać, panno Noro. Mam bardzo szerokie poglądy i nic nie zarzucam osobiście panu Wehlenowi-Bojemskiemu, ale śmiem wątpić, czy to jest odpowiednia znajomość dla młodej panny z dobrego towarzystwa.

— Dziękuję za troskliwość i za przyjacielską przysługę! — odparła dziewczyna.

Iszkiewicz doznał wrażenia, że Nora z niego kpi, i dorzucił pośpiesznie:

— Opinja o tym panu też nie jest pochlebna. Ciekawym, czego on tu szuka? Może tropi jakiegoś głupiego bubka, aby go ograć w karty...

Jego siostra, przysłuchującego się dotąd w milczeniu, wmieszała się nagle do rozmowy, oświadczając z właściwą sobie stanowczością, nie uznającą sprzeciwu:

— Muszę go poznać.

— Bój się Boga, Irko! — zawołał przestraszony brat.

Dziewczyna uśmiechnęła się pobłażliwie i zapytała:

— Czem on się zajmuje w ogóle?

— Żyje z kart! — odpowiedział Iszkiewicz, kładąc szczególny nacisk na te słowa. — Poza tym słynie z niepoczytalnych wybryków, które się nieraz kończą pojedynkiem...

— Ach, jakie to ciekawe! — zawołała panna Irka i obejrzała się szukając w tłumie Wehlena-Bojemskiego.

Była to duża tęga blondynka, starsza o parę lat od Nory Otrzyckiej, mająca niemal chorobliwy pociąg do wszystkiego, co choć trochę trąciło niecodziennością. Nie znalazła bohatera rozmowy w gęstej ciżbie przechodniów, więc ujęła koleżankę pod ramię i rzekła przymilnie zniżonym głosem:

— Noruś kochana, wróćmy, może go spotkamy... Po obiedzie mamy jechać na spacer. Zaproś go, dobrze?

Nora nie łatwoby przystała na tę prośbę, lecz po napastliwych wyjaśnieniach Iszkiewicza wstąpił w nią duch przekory.

— Ależ bardzo chętnie, moja droga... — odpowiedziała nie zwracając uwagi na jego obrażoną i nadąsaną minę.

Przeszli kilkanaście kroków w górę Krupówek i natknęli się na Wehlena-Bojemskiego, który bardzo uprzejmie choć nieco powściągliwie przywitał się z Norą, potrząsnął przyjaźnie za rękę jej brata, oświadczył, że się cieszy z poznania panny Ireny Iszkiewiczówny, dość obojętnie uścisnął dłoń jej brata.

— Mam wrażenie, że pana już gdzieś spotkałem! — dodał.

— Przy zielonym stole! — odparł wytworny właściciel fabryki kapeluszy męskich.

Wehlen-Bojemski roześmiał się swobodnie.

— I do tej pory pan się na mnie boczy?

(C. d. n.)

## Noże tylko

### Za POKWITOWANIEM

„Leningradzkaja Prawda" donosi o zdarzeniu, które nawet w stosunkach sowieckich jest niecodzienne.

Robotnik leningradzki Sobol, udał się do stołówki Nr. 796, gdzie chciał zjeść obiad. Gdy przyniesiono mięso, zauważył, że nie ma noża. Na zwróconą uwagę podający odpowiedział, że „noże wydaje się tylko za pokwitowaniem i to wyłącznie członkom partii komunistycznej".





Ludność cieszyńska, porwana żywiołowym entuzjazmem obnosi po ulicach Cieszyna słup graniczny, wyrwany z dawnej granicy czeskosłowackiej.

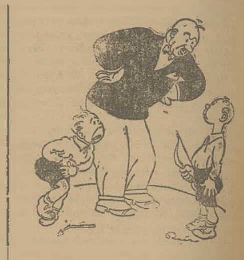
## 7-letnie dziecko zabiło

### PRZYPADKOWO MATKĘ

Wieś Pławna w pow. tarnowskim żyje pod wrażeniem tragicznego wypadku, który pociągnął ze sobą życie ludzkie.

Oto dnia 30 września wieczorem Honorata Bobisz, gospodyni, udała się do stajni dla wydojenia krów. W izbie pozostał bez dozoru 7-letni synek, Stanisław.

Ten korzystając z nieobecności rodziców, pochwycił strzelbę, która była nabita i manipulując przy niej, udał się do stajni. W pewnym momencie padł strzał, a ładunek śrutowy trafił Honoratę Bobisz w okolicę serca. Wezwany lekarz stwierdził zgon.



„Jak możesz braciszkowi strzelić w brzuch!" „A cóż mamy robić? Graliśmy sztukę „Wilhelm Tell" a on zjadł jabłko".

### NA BARANA

— Widząc Grzesiu, jaki wujaszek dobry, ciągle cię bierze „na barana"

— Kiedy ja bym wolał, mamusiu, jeździć na takim prawdziwym ośle.

### W SZKOLE

Nauczyciel: — Ty chłopcze, jako syn kupca, powinieneś łatwo pamiętać daty historyczne.

Uczeń: — Daty, panie profesorze, to ja pamiętam, tylko nie mogę sobie nigdy spamiętać, co się zdarzyło w tych czasach.

# Uzdrowisko wśród hutniczych pieców

W olbrzymich zakładach bochumskiego związku hutniczego znajduje się jedyny na świecie zakład uzdrowiskowy, który powstanie swoje zawdzięcza piecom hutniczym.

W długich rynnach spłukiwano szlakę, wytwarzającą się przy stapianiu metali. Pod wpływem działania wody szlaka przekształcała się w piasek, który z wodą spływał do olbrzymich stawów, znajdujących się na skraju terenów fabrycznych. Hutnicy chętnie po skończonej pracy zażywali orzeźwiającej kąpieli w tych stawach. Rychło zauważono, że woda w stawach fabrycznych ma niezwykłe właściwości. Po każdej kąpieli skóra nabierała jedwabistego połysku, bóle reumatyczne ustawały z czasem zupełnie. Badania balneologiczne wykazały, że dzięki spłukiwaniu szlaki do stawów woda ich z biegiem czasu wzbogaciła się w składniki siarczane, dorównując źródłom siarczanym najsłynniejszych zdrojowisk niemieckich. Dyrekcja zakładów hutniczych zainteresowała się tym odkryciem i sfinansowała budowę pierwszego w świecie fabrycznego uzdrowiska, z którego rok rocznie korzysta przeciętnie do tysiąca robotników uzdrowników bochumskich zakładów hutniczych.



Dzieci i kobiety z naręczami kwiatów, w radosnym oczekiwaniu na wkroczenie wojsk polskich na ziemie dawnego czeskiego Cieszyna.

## DROBNE OGŁOSZENIA

### KUPNO i SPRZEDAŻ

**FARBY** lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel 63.070.

**SPRZEDAM** okazyjnie dwuletniego tygrysodoga. Wiadomość u dozorcy Dąbrowa, Sienkiewicza 11 4474

### LOKALE

**POKÓJ** umeblowany centrum Sosnowca, łazienka, telefon z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od zaraz panu(ni). Tylko chrześcijanie. — Sosnowiec, ul. Małachowskiego 5-a m. 7.

### Nauka i Wychowanie

**NAUCZYCIELKA** udziela lekcji i konwersacji języka niemieckiego i francuskiego. — Zgłoszenia „Kurier Zachodni" pod „lekcje". 4476

### Różne

**POMNIKI** i rzeźby artystyczne oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „Wiktoria" Dąbrowa, ul. Narutowicza 41, tel. 68-456. Dogodne warunki płatności. Robota gwarantowana!

**PRACOWNIA** gorsetów Marii Duszowej, Sosnowiec, Hal „Rozwoju" wykonuje różne gorsety, pasy lecznicze, biustonosze. Robota solidna. Ceny przystępne.

**Zakład pieczątkarski Lucjan Styblińsk[i]** Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700 wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

**PRZY ULICY PIŁSUDSKIEGO** 4[...] m. 1 (oficyna, [...]) została otwarta pracownia sukien i [...] damskich p.f. [...]. Wykonanie pierwszorzędne podług [...] wszych modeli [...]skich.



SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redakcja codziennie przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdym kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się p[...]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p Łacińskiego WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Baginskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI